

BAGNO WŁASOWA

2013-08-27

Na początku wojny ojczyźnianej był bohaterem narodowym, a pod koniec – symbolem zdrady. Dlaczego jeden z generałów rosyjskich przeszedł na stronę wroga?

Po pierwszym znaczącym sukcesie Armii Czerwonej pod Moskwą w końcu 1941 roku Stalin wierzył, że jego wojska są już zdolne do zadania śmiertelnego ciosu Wehrmachtowi. Potężne uderzenie miało pójść na północ, aby odblokować Leningrad. Należące do Frontu Wołochowskiego 2 Armia Uderzeniowa wraz z 54 Armią w lutym 1942 roku otrzymały zadanie zniszczenia 1 Korpusu Armijnego należącego do Grupy Armii Północ, która odcięła od świata Leningrad i skazała jego mieszkańców na śmierć głodową. Obie armie sowieckie miały atakować Niemców, idąc w swoją stronę z przeciwnych kierunków, aby spotkać się w Lubaniu i później razem uderzyć w kierunku zablokowanego Leningradu. Rozpoczęły się zacięte walki w odludnych, pozbawionych dróg, a nawet ścieżek leśnych bagnach.

Lubańska butelka

Na początku marca Sowietom udało się przebić pod Lubień. Front 2 Armii Uderzeniowej rozciągnął się na 200 kilometrów. W efekcie ciągłego parcia do przodu bez zwracania uwagi na skrzydła powstała tak zwana lubańska butelka – obszar 3000 kilometrów z wąską „szyjką” w miejscu przerwania frontu, czyli czterokilometrowym korytarzem ciągnącym się od wsi Miasnoj Bor do wsi Kriczno. Niemcy przenieśli w stronę podstawy „szyjki” nowe siły i rozpoczęły się boje o skrawek bagna.

Do 14 marca Rosjanom udało się nieznacznie rozszerzyć „szyjkę” przez zajęcie Krasnej Gorki, ale był to już ostatni sukces 2 Armii Uderzeniowej. Następnego dnia Niemcy rozpoczęli operację „Raubtier”. Zmasowanym uderzeniem ze wsparciem lotnictwa bombardującego zamknęli „szyjkę butelki”, odcinając linie komunikacyjne 2 Armii. Odtąd zamkniętym w kotle żołnierzom zaopatrzenie mogły dostarczać jedynie dwupłatowe Po-2. Wściekły na tę sytuację Stalin rozkazał dowódcy Frontu Wołochowskiego generałowi Kiryłle Mierieckowowi natychmiast przerwać linię frontu. Rozpoczęła się zażarta walka o ponowne otwarcie korytarza. Rosjanie rzucili do boju kilka dywizji strzeleckich, brygadę pancerną i wiele mniejszych jednostek. Do 2 kwietnia udało się uchylić „szyjkę”, która teraz była wąskim paskiem lesistego bagna. Tędy jedynie nocą mogły się przekraść nieliczne oddziały z zaopatrzeniem i wsparciem. O korytarz trwały nieprzerwane walki, co powodowało, że przejście wciąż się zwężało lub nieznacznie rozszerzało od kilku kilometrów do kilkuset metrów. Na ironię zakrawało to, że te zażarte boje prowadzone były o teren, na którym nie było żadnych dróg, mostów, większych miejscowości, nie mówiąc o jakichś obiektach strategicznych.

Tymczasem na skutek odwilży i ulewnych deszczy w tamtejszych rzekach oraz strumieniach wezbrała woda i okoliczne tereny zmieniły się w jedno wielkie bagno. Błoto i woda zmyły okopy, ziemianki i, co gorsza, jedyną drogę zaopatrzenia dla 2 Armii. Transport samochodowy był już niemożliwy. Żołnierzom dostarczano jedynie amunicję karabinową i pociski do moździerzy. Całą artylerię wycofano na tyły. Czerwonoarmiści z zalanych ziemianek przenieśli się do szałasów i schronów budowanych z bierwion. Wraz z przyjściem cieplejszych dni przyroda gwałtownie ożyła. Pojawiły się miliony komarów, much i wszy, które przyniosły epidemię tyfusu.

W wyniku głodu, chorób i nieustannych ostrzałów ze strony Niemców w 2 Armii śmierć zaczęła się szerzyć na taką skalę, że zaniepokoiło to Stawkę, czyli kierownictwo najwyższego naczelnego dowództwa. Stalin jeszcze w marcu postanowił odwołać dowódcę Frontu Wołochowskiego i zaproponował to stanowisko marszałkowi Klimentowi Woroszyłowi. Ten jednak zdawał sobie sprawę z beznadziejności sytuacji i wymówił się stwierdzeniem, że „boi się zawałić tę sprawę”. Wówczas dyktator zachował generała Kirilla Mierieckowa na stanowisku dowódcy frontu, ale na jego zastępcę wyznaczył oficera, który wstąpił się zwycięstwami pod Moskwą zimą 1941 roku, generała dywizji Andrieja Andriejewicza Własowa.

Błyskotliwa kariera

Pochodzący z biednej chłopskiej rodziny Andriej Własow dzięki rewolucji został zawodowym wojskowym. Zaczynał od walk z Denikinem i Wranglem na Ukrainie. Następnie przeszedł kolejne szczeble dowódcze, aż znalazł się w Moskwie jako wykładowca taktyki na uczelni wojskowej. Przed wielką czystką kadry oficerskiej w latach trzydziestych ocalał go pobyt w Chinach w charakterze doradcy wojskowego.

Talent strategiczny i organizacyjny Własow pierwszy raz w pełni objawił w wojnie z Finami, gdy dowodził 99 Dywizją Strzelecką. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej otrzymał dowództwo 37 Armii i stanowisko głównodowodzącego twierdzą Kijów. Z powierzonego rejonu wycofał się jako jeden z ostatnich. W czasie bitwy o Moskwę, 10 listopada 1941 roku, stanął na czele 20 Armii Uderzeniowej.

Dzięki dowodzeniu Własowa Armia Czerwona odniosła pierwszy większy sukces w tej wojnie – odbiła Sołniecznogorsk na północny zachód od Moskwy i tym samym odepchnęła Niemców od stolicy imperium. Nowe stanowisko generał objął w drugiej połowie marca 1942 roku i już dwudziestego tego miesiąca Mierieckow wysłał go na inspekcję 2 Armii Uderzeniowej. Jednocześnie dowódca tejże armii, generał Nikołaj Kłykow, zaczął wysyłać do sztabu frontu monity, że jest chory i niezdolny do dalszego dowodzenia. Odwołano go w efekcie ze stanowiska i wysłano samolotem na tyły. Oficerowie wykrwawionej oraz wyniszczonej chorobami i głodem armii zaproponowali, aby ich nowym dowódcą został Własow, na co rada wojenna frontu przystała bez wahania. W ten sposób generał stanął na czele armii, która nie była już zdolna do dalszej walki.

Ostatni akt dramatu

Jedynym wyjściem był w tej sytuacji natychmiastowy odwrót istniejących jeszcze jednostek armii, ale Stalin nawet nie chciał o tym słyszeć. W kotle wołochowskim pozostawało ponad 62 tysiące ludzi. Dopiero 13 maja, wobec coraz bardziej rozpaczliwych raportów o sytuacji nad Wołochowem, armia otrzymała rozkaz przerwania działań ofensywnych i przejścia do obrony. I nie chodziło wcale o natychmiastowe wyjście z okrążenia, lecz o stworzenie dogodnej do obrony rubieży, a następnie przegrupowanie, by wyjść naprzeciw 59 Armii i zniszczyć wojska niemieckie w rejonie Spasskaja Polist.

Poszczególnym jednostkom 2 Armii pozwolono 22 maja zejść ze swoich stanowisk i przenieść się w rejon Nowaja Kieriesti, a Własowowi zaproponowano wywiezienie z kotła specjalnie przysłanym samolotem. Generał kategorycznie odmówił – stwierdził, że pozostanie ze swoimi żołnierzami na dobre i złe. Niemcy zauważyli ruchy przeciwnika i pokryli wycofujące się oddziały gęstym ogniem. W tej sytuacji do 31 maja z kotła udało się wyrwać jedynie dwóm dywizjom strzeleckim armii. Nie powiodła się też próba przerwania okrążenia z zewnątrz – idące na pomoc 2 Armii dywizje Armii Czerwonej zostały zdziesiątkowane i odepchnięte przez Niemców.

Rozpoczął się ostatni akt dramatu nad Wołochowem. 22 czerwca jakimś cudem udało się czerwonoarmistom jeszcze raz otworzyć korytarz i z kotła wyrwało się siedem tysięcy ludzi, z czego sześć tysięcy było rannych. Następnego dnia Niemcy jednak odzyskali kontrolę nad tym terenem.

Wówczas Własow podjął decyzję, aby jeszcze raz spróbować rozerwać okrążenie. 24 maja o godzinie 23.00 Rosjanie rozpoczęli natarcie na jego północnym odcinku. Niemcy odparli ten atak.

2 Armia Uderzeniowa została całkowicie rozczłonkowana, a sztab utracił ostatecznie możliwość dowodzenia. Rosjanom udało się jednak zdobyć i utrzymać wąski, niespełna czterokilometrowy korytarz, przez który trzeba było się czołgać pod ogniem nieprzyjacielskim. Do 29 czerwca przez wąski przesmyk zdołało się wyrwać kilka tysięcy żołnierzy, ale to był już koniec 2 Armii Uderzeniowej, która została zniszczona w walce o nic nieznaczące punkty na rozległych bagnach delty Wołochowa. Niemcy obwieścili zwycięstwo. Oszacowali straty przeciwnika na ponad 43 tysiące zabitych i ponad 32 tysiące wziętych do niewoli.

Tropienie generała

Tymczasem w Moskwie niecierpliwie oczekiwano na wiadomość o wydostaniu się Własowa z okrążenia. Stalin rozkazał zrzucić na tyły niemieckich pozycji kilka grup spadochronowych w celu odnalezienia generała. Podobny rozkaz otrzymały operujące w tym rejonie oddziały partyzanckie, które po dotarciu do Własowa miały natychmiast wezwać samolot, by przetransportował go do stolicy.

Tropienie Własowa rozpoczęli również Niemcy. Nad miejscowościami leżącymi na obszarze kotła wołochowskiego rozrzucali z samolotów ulotki z portretem generała i obietnicą dużej nagrody za wskazanie jego kryjówki. Kilkakrotnie zdarzyły się fałszywe alarmy, gdy okoliczni chłopcy wzywali żołnierzy niemieckich do zwłok czerwonoarmistów z wyglądu przypominających Własowa. 12 lipca do sztabu XXXVIII Korpusu Armijnego stacjonującego w okolicach Nowgorodu dotarła depesza, że dzień wcześniej w miejscowości Jam-Tesero wartownik niemiecki zastrzelił generała Własowa. Aby zweryfikować tę informację, na miejsce wysłano oficera Abwehry, kapitana von Schwerdtnera. Kiedy kapitan przejeżdżał przez wieś Tuchowież, jej sołtys zameldował mu, że w jego stodole ukrywa się wysoki rangą oficer sowiecki wraz z kobietą. Schwerdtner tak był

zaabsorbowany zadaniem zidentyfikowania zwłok Własowa, że zignorował tę informację i rozkazał ruszać dalej. Na miejscu okazało się, że odnaleziono zwłoki szefa sztabu Własowa, którego generał przykrył własnym płaszczem.

Gdy kolumna niemiecka wracała tą samą drogą, sołtys Tuchowieży ponownie poinformował kapitana o ukrywającym się oficerze. Tym razem Niemcy otoczyli wskazany budynek i otworzyli wrota. Przed Schwerdtnerem z trudem stanął wycieńczony wysoki mężczyzna ubrany w zniszczony mundur oficera Armii Czerwonej i poprosił cicho: „Nie strzelajcie. Jestem generał Własow”. Kobieta mu towarzyszącą okazała się Maria Woronowa, kucharka instruktorka zaopatrzenia. Generał miał przy sobie dokumenty, których nie zniszczył po rozbiciu jego armii i które ostatecznie potwierdziły jego tożsamość. Własowa przewieziono do kwatery generała Fritza Lindemanna. Ze sztabu 18 Armii jeńca przetransportowano do Twierdzy Boyen w Giżycku, a 20 lipca 1942 roku ostatecznie osadzono w Winnicy – w obozie jenieckim dla generałów i oficerów sztabu generalnego Armii Czerwonej.

Rosjanie poszukiwali Własowa do 20 lipca, kiedy to samoloty Luftwaffe zaczęły zrzucić na pozycje czerwonoarmistów ulotki ze zdjęciem wziętego do niewoli generała i zachętą, by brali z niego przykład. Stalin jeszcze nie wiedział, jak Własow zachowa się w niewoli (choć już samo wzięcie żywcem przez wroga według dyrektyw Stawki dyskwalifikowało go jako oficera Armii Czerwonej i zapewniało oddanie pod sąd pod zarzutem zdrady po ewentualnym odzyskaniu wolności).

Od razu zaczęto obarczać go odpowiedzialnością za klęskę nad Wołochowem. Twierdzono, że generał sabotował rozkazy naczelnego dowództwa, co doprowadziło do wysokich strat 2 Armii Uderzeniowej, a w końcu oddał się do niewoli wraz z żołnierzami! Później zaczęto go oskarżać o załamanie całej operacji strategicznej, w wyniku czego opóźniło się odblokowanie Leningradu...

Dla samego Własowa rozpoczął się nowy, równie dramatyczny, okres w życiu. Można stwierdzić z całą pewnością, że jego dalsze poczynania, między innymi zgoda na tworzenie formacji wojskowych u boku Wehrmachtu (Rosyjska Armia Wyzwoleńcza, ROA), podpisanie tak zwanej deklaracji smoleńskiej, która wzywała naród rosyjski do wystąpienia przeciwko bolszewizmowi i Stalinowi, czy stanie na czele Komitetu Wyzwolenia Narodów Rosji pod koniec wojny, miały swoje preludium na bagnach wołochowskich.